

SKAUTING FOR BOYS

Robert Baden Powell

„Celem wychowania skautowego jest podniesienie poziomu przyszłych, obywateli, szczególnie pod względem charakteru i zdrowia; zastąpienie samolubstwa służbą dla bliźnich, usprawnienie chłopców pod względem moralnym i fizycznym, aby mogli pełnić służbę bliźnim.”

Na wstępie muszę przyznać, że jestem trochę zawiedziona, że tak ważna harcerska lektura była przeze mnie aż tak bardzo przekładana. Nie zajaśniała mi przed tym jak otworzyłam swoją próbę na stopień podharcmistrza. Nie ukrywam też, że ze wszystkich 3 książek zajęła mi ona stosunkowo najwięcej czasu i przeczytałam ją jako ostatnią.

Skauting dla chłopców to książka niewątpliwie ponadczasowa. Można by powiedzieć, że jest jednym z najlepszych poradników skautowych, przecież została napisana przez samego jego założyciela – Roberta Baden Powella. Ja jednak uważam, że z biegiem lat mimo tego, że niesie niesamowitą wiedzę, porusza kilka spraw nieaktualnych i ciut przestarzałych, głównie ze względu na to jak dawno została ona napisana. Jednak wciąż każdy z rozdziałów skautingu porusza inne jakże ważne dla każdego harcerza czy instruktora tematy.

Tak naprawdę ma nas trochę naprowadzić na to jak pracować powinien każdy z nas. Przecież harcerstwo nie ma być nudnym wykładem wlanym w harcerza, a wspaniałym przeżyciem, które samo w sobie uczy. Dzięki temu autor zwraca uwagę jak ważny jest urozmaicony plan naszej jednostki. Nie możemy przecież co tydzień lepić z plasteliny bałwanków, albo powtarzać tych samych fragmentów historii. Musimy pilnować równowagi pomiędzy każdą strefą działania, tak, aby zabawa nigdy nie przewyższała służby dla środowiska.

„Każdy zastęp nosi miano jakiegoś zwierzęcia, a każdy skaut musi umieć naśladować głos tego zwierzęcia, żeby mógł porozumiewać się ze swoimi kolegami. Nie stańcie się jednak zastępem „małp”, bo taki zastęp wprowadzie bawi się, ale nie zna karności i nie zdobywa odznak.”

Niesamowicie spodobała mi się cała zastępowa magia na którą zwraca uwagę Robert Baden Powell. To chłopcy mają się starać, aby ich zastęp był jak najbardziej wyjątkowy, miał bogatą obrzędowość, a członkowie stawali się jak najlepszymi skautami. W dzisiejszych czasach niestety system małych grup nie działa już tak pręźnie, a drużynowi nie zwracają uwagi na samodzielny rozwój każdego zastępu. Jeśli nie przekonuje Was książka sama w sobie to właśnie w tym momencie powinniście się zatrzymać i do niej sięgnąć, chociażby ze względu na Waszych wspaniałych zastępowych i kształtowanie ich charakteru.

Może zainteresuje Was również rytuał wcielenia w szeregi związku. Osobiście znam naprawdę dużo środowisk harcerskich, ale jeszcze nie spotkałam

się z obrzędowym wcieleniem harcerzy do drużyny (oczywiście pomijam tutaj fakt przejścia zuchów). Uważam, że jest to wspaniały pomysł, aby nasz harcerz już od pierwszych dni w naszej drużynie czuł się wyjątkowo i zmotywował się do poznania harcerskiego życia.

„Poleca się skautom pobiec do któregoś kiosku z ogłoszeniami gdzie stoi już sędzia i podaje czas. Każdy może oglądać do minuty, następnie powracają do kwatery i mówią instruktorowi jakie ogłoszenia zapamiętali.”

Autor podaje nam mnóstwo możliwości na spędzenie czasu z naszymi harcerzami. Jedną grą szczególnie mnie zainteresowała „Gra Morgana”, jest to dość ryzykowne podejście do zbiórki, ale może być niesamowicie ciekawe. W tym wypadku polegamy na harcerzu, który w najbliższym kiosku ma zapamiętać jak najwięcej informacji z wybranego ogłoszenia. Po powrocie zdaje on relację reszcie drużyny, a instruktor na podstawie tego ogłoszenia prowadzi resztę zbiórki. Na przykład jeśli jest to historia o mordercy, harcerze stają się członkami sądu i decydują o jego losie. Jest to rozwijające zarówno dla nich jak i kadry, która w bardzo szybki i kreatywny sposób układa zbiórkę. Jest ważne, jednak, aby nie proponować takiego podejścia do zajęć niedoświadczonej kadrze.

„Wierzę w gry polowe i wcale nie jestem zdania, jakoby były one czymś brutalnym, a Ci co w nich uczestniczą byli narażeni na niebezpieczeństwa. Nie sympatyzuje zupełnie z przesadną czułościowością, która chce młodego człowieka chować w wacie. Człowiek, który współżyje z przyrodą, zawsze okaże się w życiu lepszym. Kiedy bawicie się – bawcie się twardo, a kiedy pracujecie, pracujcie twardo. Nie dopuście tylko do tego, by zabawy i sporty przeszkadzały Wam w służbie.”

Zastanawialiście się kiedyś nad tym jak poradzilibyście sobie z codziennością, jeśli z życia z rozwiniętą cywilizacją zostalibyście wysłani na wieś z jednym sklepikiem i brakiem zasięgu? Na to właśnie zwraca uwagę Bi-Pi, abyśmy pamiętali o wartości obozowania dla harcerzy. O tym, aby nie byli zwykłymi żółtodziobami w rozpalaniu ogniska, czy budowaniu szałasów. Pamiętajcie dbać o drużynowe puszczanie. Bowiem przeklnie Was sam założyciel skautingu, który jasno nakreślił, że mimo, że obóz jest miejscem przestronnym nie znajdzie miejsca dla wygodnisiów co boją się ubrudzić ręce.

„Dla człowieka, który ryzykując własne życie ratuje je komuś drugiemu mamy wszyscy wielkie uznanie. Jest on bohaterem. Zwłaszcza chłopcy uważają go za takiego, ponieważ wydaje się im istotą zupełnie różną od nich samych.”

Aby nie zdradzać Wam zbyt wiele smaczków tej książki. Opowiem jeszcze trochę o podejściu Baden-Powella do ratownictwa, dziedziny najbliższej memu sercu. Zwraca on szczególną uwagę na zachowanie spokoju, jest to w zasadzie klucz do sukcesu, jeśli znamy podstawowe postępowanie w przypadku wypadków. Wiele jednak ćwiczeń do których zachęca jest dość kontrowersyjnych, jak na przykład w przypadku spuszczenia osób z okien na linach, czy chwytania w koce.

Nie wyobrażam sobie teraz jaka byłaby reakcja rodzica, gdyby po zbiórce dowiedział się, że jego dziecko bez zabezpieczenia skakało przez okno na koc.

Jest to książka zdecydowanie skłaniająca do refleksji, zatrzymania się w swojej codzienności. Polecam ją każdemu kto choć trochę chce dokształcić się w harcerskim życiu, bądź chce spędzić te kilka cudownych chwil w świecie Roberta Baden Powella.